Hebanowe dwory — Ceysbe

Uchylam powieki gdzież, jestem zadaje pytanie, gniewny wstaję stopy dotykają zimną podłogę dłoń wydłuża się jakby szukała czegoś na stoliku. W nieświadomościach egzystuje, nękam sen który, spływa lekko mamiąc wyobraźnię. Przywracam pamięcią obrazy niezwyczajne kruche niby lud, topniejące w minutach. Wiem jestem teraz tutaj jakby, zamknięty w opustoszałych umysłach lochach przepowiedni. Zimne podwórza korytarze ptaki hebanowe pióra tuż u stóp. Drzewa dotykające kresu wzroku, korony żółto zielone poprzez ciernie, liście, wygięte gałęzie, światło drąży prostą linią iskierkę kusząc źrenicę oka. Szmer gwar pogłosy przedziwne obrazy lśnienia w ekranie telewizora wspomnienia;
dzieciństwo…

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Ceysbe, dodano 25.01.2018 21:15

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.